

Nr 246.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Zacharyasza.
Wt. św. Leandra W.
Sr. św. Nikandra.
Czw. św. Gotfryda B.
Piąt. św. Teodora M.
Sob. św. Andrzeja.
Niedz. Opleki N. M. P.

Wschód słońca: godz. 7 m. 04
Zachód słońca: godz. 4 m. 24
Dług. dnia: godz. 9 m. 20

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — 86

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd Nr 3.

Nr telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 5 listopada 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza Nr 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nuparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 11/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz pełnowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

„Pan Tadeusz“.

Prosimy naszych prenumeratorów o odbiór broszurowanych egzemplarzy „Pana Tadeusza“, które otrzymaliśmy już z introligatorni. Wydawać będziemy za sznurowymi kwitami, wydanymi przez administrację.

Od Administracji.

Otworzyliśmy agenturę «Rozwoju»

w Tomaszowie Rawskim.

Kierownictwo nią powierzyliśmy

panu TEODOROWI HILL,

który upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i ogłoszeń.

Prenumeratory z Tomaszowa mogą nabywać w naszej agenturze ozdobne wydanie

„PANA TADEUSZA“

po cenach tych samych, co prenumeratorzy łódzcy, t. j. w opowie za 1 rb. 25 kop.

ZA ZAROBKIEM.

I.

Od pewnego czasu wychodzą w Monachium pod kierunkiem profesorów L. Brentana i Lotza, «Studia ekonomiczne monachijskie» (Münchener Volkswirtschaftliche Studien). Na wydawnictwo to składają się publikacje natury ekonomicznej, po części prace doktorskie słuchaczy wydziału ekonomicznego na tamtejszym uniwersytecie. Wśród publikacji tych wyróżnia się praca dra Juliusza Trzeińskiego, p. t. «Robotnicy wędrowni z Królestwa Polskiego i Galicji w Wielkim Księstwie Poznańskim» (Russisch polnische und galizische Wanderarbeiter im Grossherzogtum Posen).

W pracy tej, bardzo bogatej w materiał statystyczny, autor opisuje przyczyny prowadzące do wychodźstwa, rozmiar jego, los wychodźców, tudzież strony dodatnie i ujemne wychodźstwa, wreszcie widoki na przyszłość.

Wychodźstwo w oświetleniu p. Trzeińskiego tak opisuje «Kurier Polski»:

W drugiej połowie wieku XIX-go przejście od gospodarstwa ekstensywnego do intensywnego dokonało się na całym obszarze państwa pruskiego, w końcu, począwszy od roku 1880, także w Wielkim Księstwie Poznańskim. Równocześnie z tą zmianą w rolnictwie wielki prze-

mysł rozwinął się w niebywalej mierze. To spowodowało odpływanie proletariatu rolnego do miast i na zachód, gdzie są wyższe płace, lepsze mieszkania i więcej sposobności zarobkowania.

Zaznaczył się wskutek tego wielki brak robotnika, zwłaszcza we wschodnich okolicach Prus. Zmieniony tryb gospodarstwa, przedewszystkiem plantacje buraków cukrowych na wielką skalę, wymagały licznego robotnika. Ale robotnik ten znajdował zajęcie tylko w pewnych porach roku, przy uprawie buraków, podczas żniwa i przy sprzącie buraków.

Jednocześnie z takim ułożeniem się stosunków rolniczych w Prusach proletaryat rolny wzrósł ogromnie w Królestwie i w Galicji. Królestwo liczy wogóle 76 głów na kilometr kwadratowy, Galicja 93. Zaludnienie rzeszy niemieckiej wynosi wprawdzie 96 głów na kilometr kwadratowy, ale na prowincje pruskie rolnicze przypada ze dwie trzecie tej przeciętnej liczby, na Księstwo 65, na Prusy zachodnie 61 głów. Proletaryat bezrolny i małorolny w Królestwie liczy wedle pana Trzeińskiego 2,250,000 głów, a w Galicji na podstawie cyfr podanych przez niego, wypadnie 4,500. Ludność ta nie może znaleźć zajęcia w kraju, emigruje do Ameryki, wychodzi na miesiące letnie do Prus, gdzie przyjmują z otwartymi rękoma tę taną siłę roboczą.

Wychodźstwo rozpoczęło się w Królestwie na większą skalę w roku 1890, w Galicji w 1895 r. W roku 1906 było wychodźców z Królestwa 220,000, z Galicji 80,000. W Królestwie objęło najprzód gubernie: warszawska, kaliska i plocka, graniczące z Prusami, a liczące najwięcej bezrolnych i małorolnych, później dopiero inne gubernie wzięły udział w emigracji. W Galicji zaś polacy z zachodnich powiatów dostarczali największego kontyngentu, dopiero w ostatnim czasie rusini ze wschodniej Galicji ruszyli się, popierani przez rząd pruski, jako przyjaciele Niemców. Na 80,000 ogółem wychodźców galicyjskich było ich 20,000.

Wynajmuje się robotników następującym sposobem:

W Królestwie samym niewolno się najmować. Angażowanie odbywa się więc po przejściu granicy. Tutaj należy rozróżnić następujące kategorie:

Na majątki, położone w pobliżu granicy, robotnicy przychodzą sami małymi grupami. Niejednokrotnie zdarza się, że majątki mają niejako stałych robotników, co roku tych samych. Ten sposób jest dla obu stron, dla pracodawcy i pracobiorcy, najdogodniejszy, bo unika się wyzysku ze strony agentów. Dalej zaś w przerwach między ważniejszymi pracami robotnicy otrzymują urlop i wracają do domu. Do tej kategorii należą przeważnie starsi ludzie, od lat 40—50, gdy tak zwani «obieźysasi» liczą zwykle 20—30 lat.

W majątkach Księstwa, położonych w większej odległości od granicy, a tem bardziej w

środkowych i zachodnich Niemczech, jest taki sposób niemożliwy. Ale i tam nie brak robotników co z roku na rok pracują na tych samych warunkach, wracają i przyprowadzają z sobą krewnych i znajomych. Większość jednak wynajmuje się za pośrednictwem agentów, przewodników lub przedsiębiorców.

Nadmienić należy, że robotnicy z Królestwa Polskiego na ogół niechętnie pracują w Księstwie. Przeważnie dążą w głąb Niemiec a to dlatego, że tam są wyższe zarobki, lepsza mieszkanie, a przy tem stała liczba godzin pracy daje więcej sposobności do zarobków nadzwyczajnych.

Daleko gorszy jest los robotników galicyjskich. Galicja graniczy z Prusami na drobnej tylko przestrzeni. Wskutek tego pierwsza kategoria robotników odpada całkiem. W Galicji najmowanie robotników wędrownych odbywa się na miejscu. Próby jednak angażowania bezpośredniego okazały się zbyt kosztowne. Pośredniczą więc agenci. Dopiero w r. 1905 założono we Lwowie „Publiczne biuro pośredniczenia pracy krajowej“ pod kontrolą sejmu z 16 biurami na poszczególne okolice. Działalności nie zdołało ono dotychczas rozwinąć w zamierzonym zakresie, jednak w r. 1905 korzystało z niego 4000, w r. 1906—10,000 robotników. W Prusach zajmują się dostarczaniem robotników galicyjskich izby rolnicze. Są to związki zawodowe właścicieli ziemskich. Biura pośrednictwa pracy, urządzone przez te izby w r. 1898, połączyły się w związek centralny z siedzibą w Berlinie w r. 1906. Z biurem krajowym galicyjskim związek ten nie utrzymuje dotychczas stosunków. Dopiero w r. 1906 nawiązał porozumienie z biurem rusińskim w Nowym Bieruniu.

Biuro pośrednictwa pracy urządziło także Centralne Towarzystwo Gospodarcze na W. Ks. Poznańskie, ale działalność tego biura zmniejsza się z rokiem każdym.

Izby rolnicze pośredniczą aby ziemianom zapewnić jaknajtańsze siły robocze. Cel ten osiągnęły. O interesy robotników nie troszczą się wcale. Używają agentów „koncesjonowanych“, zwykle żydów. Ci mają swoich subagentów, którzy masami wynajmują robotników i wyzyskują ich strasznie. Setkami wychodźcy wyczekują na granicy, w Mysłowicach, nieraz tygodniami, w barakach, urągających zdrowotności. O wyzysku świadczyć najlepiej, że agent zarabia na robotniku 60—80 marek, a nieraz więcej.

MACIERZ SZKOLNA.

Nowe Koła.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 244).

Ziemia plocka. Koło w Bieżanin, powiat sierpecki: prezes ks. Jan Szostakiewicz, sekret. Ludwik Węglowski. Koło w Czarnicach Borowych, pow. pra-

anyński: pr. Kamilla Klajn, sekr. ks. Henryk Nagrodziński. Koło w Pałukach, pow. ciechanowski: pr. ks. Edmund Koskowski, sekr. Jadwiga Milewska. Koło w Dobrzyńcu nad Wisłą, pow. lipnowski: pr. ks. Michał Kaczorowski, sekr. Michał Głonek. Koło w Dzierżgowie, powiat przasnyski: pr. Aurelia Duszyńska, sekr. Antoni Pamirski. Koło w Łysakowie, pow. ciechanowski: prezes Henryk Bojasinski, sekr. Marya Rapacka. Koło w Strzegowie, pow. mławski: pr. ks. Ant. Broszkiewicz, sekr. Wacław Frajman. Koło w Węgram, pow. przasnyski: pr. Teodor Borkowski, sekr. Marian Płoski. Koło w Radzanowie, pow. mławski: pr. ks. Fran. Majkowski, sekr. Marya Chmizowska. Koło w Zielonej, pow. ciechanowski: pr. Jan Grabowski, sekr. Stanisław Godlewski.

Ziemia Łomżyńska. Koło w Krasnosielcu, pow. makowski: pr. ks. Adolf Białka, sekr. Wacław Zawadzki. Koło w Gaworowie, pow. ostrowski: prezes Stanisław Budny, sekr. Anna Glinczyk i ks. Jan Właszczyk. Koło w Szczuczynie: pr. Aniela Chojnowska, sekr. dr. Józef Stawecki. Koło w Długosiedle, powiat ostrowski: pr. ks. Ant. Dąbrowski, sekr. Jan Dąbrowski. Koło w Wincencie, pow. kolneński: pr. Franciszek Piwowarski, sekr. Wincenty Nowinski. Koło w Piskach, pow. Ostrołęcki: pr. ks. Ludwik Wiśniewski, sekr. Miłkołaj Panik. Koło w Radziłowie, pow. szczuczynski: pr. Józef Chojnowski, sekr. Anasazy Lubanowski. Koło w Kaczynach, pow. ostrołęcki: pr. Janina Psarska, sekretarz Marya Busz. Koło w Zambrowie, pow. Łomżyński: pr. dr. Jan Czaplicki, sekr. Wacław Jąbrzykowski. Koło w Porębie, pow. ostrowski: pr. ks. Michał Jabłonowski, sekr. Adam Rytelewski.

Ziemia siedlecka. Koło w Rossoszy, pow. białski: pr. ks. Jan Majsterski, sekr. Franciszek Głowacki. Koło w Ruskowie, pow. konstantynowski: pr. ks. Ludwik Kalicki, sekr. Ignacy Hamleki. Koło w Tucznej, pow. białski: pr. ks. Wład. Solnicki, sekr. Franciszek Cmielewski. Koło Nadbuzzańskie w Terespolu, pow. białski: pr. Wanda Kuczyńska, sekr. dr. Henryk Zmigrodzki. Koło w Sobieszynie, pow. garwoliński: pr. Stanisł. Leśniewski, sekr. ks. Andrzej Bortukiewicz. Koło w Huszowie, pow. konstantynowski: pr. ks. Stanisł. Zaręba, sekr. Józef Frankowski. Koło w Łosicach, pow. konstantynowski: prezes ks. Piotr Kucharski, sekr. dr. Hilary Ostrowski. Koło w Działowie, pow. radzyński: pr. Józef Hukulnik, sekr. Jan Narkowski. Koło w Niemokach, pow. konstantynowski: pr. ks. Julian Restkowski, sekr. dr. Michał Fajt. Koło w Komarówce, pow. radzyński: pr. ks. Rudnicki, sekr. Zygm. Przyjemski. Koło w Jakóbinach, pow. sokołowski: pr. August Domanski, sekr. Antoni Oleszczuk. Koło w Sterdyni, pow. sokołowski: pr. Zofia Górka, sekr. dr. Adam Jarowski. Koło w Zbuczynie, pow. siedlecki: pr. Hipolit Nowakowski, sekr. Wacław Zbiat.

Ziemia suwalska. Koło pod wezw. św. Józefa w Lipsku, pow. augustowski: pr. Szczepan Wróbel, sekr. Wincenty Marcinak. Koło w Niewirkowie, pow. tomaszowski: pr. Faustyn Plachecki, sekr. Józef Barczak. Koło w Dysle, pow. lubartowski: pr. ks. Stan. Witkowski, sekr. Murya Norzechowska. Koło w Markuszewie, p. nowo-aleksandryjski: pr. ks. Władysław Krycki, sekr. Stanisław Kozłowski. Koło w Zembrzycach, pow. lubelski: pr. ks. Stefan Warszawski, sekr. Kaepel Robak.

Ziemia radomska. Koło w Ostrowcu, pow. opatowski: pr. Czesław Janiecki, sekr. Stan. Kosiewicz. Koło w Czerminie, pow. konecki: pr. ks. Józef Maczyński.

ski, sekr. Marya Jakubowska. Koło w Zarnowie, pow. opoczyński: pr. Jan Koźminski, sekr. Tadeusz Popowski. Koło p. n. Dom ludowy im. Jana Kochanowskiego w Zwoleńcu, pow. kozienicki: pr. dr. Jan Pawłowski, sekr. Lucjan Malinowski. Koło w Przysusze, pow. opoczyński: pr. ks. Julian Szynkiewicz, sekr. Ludwik Skowrya. Koło w Wielkiej Woli, pow. opoczyński: pr. ks. Adam Adamczyk, sekr. Jan Myszkowski.

Ziemia kielecka. Koło w Ojcowie, pow. olkuski: pr. ks. Adam Badowski, sekr. Julian Wolski. Koło w Książnicach Wielkich, pow. pinczowski: pr. ks. Franciszek Staszewicz, sekr. Kazimierz Kuczyński. Koło we Włoszczowie: pr. Sergiusz Niemojewski, sekr. Henryk Zagrodzki. Koło w Sędziszowie, pow. jędrzejewski: pr. ks. Piotr Waskiewicz, sekr. Stanisł. Wiejsło. Koło w Książu Wielkim, pow. miechowski: pr. ks. Jan Prawda, sekr. dr. Wincenty Zasucha. Koło w Bukowskiej Woli, pow. miechowski: pr. Ignacy Pieniążek, sekr. Helena Godlewska. Koło w Łętkowicach, pow. miechowski: pr. ks. Wacław Głuzinski, sekr. Michał Szwarcenberg-Czerny. Koło w Stopnicy: pr. ks. Jan Zaleski, sekr. Stan. Zieliński. Koło w Pacanowie, pow. stopnicki: pr. Aleksander Lubowiecki, sekr. Zofia Kotkowska. Koło w Racławicach, pow. miechowski: pr. ks. Adam Poniski, sekr. Marya Szumowska.

Ze Lwowa.

O Lwowie pisze „Kuryer Litewski” co następuje:

Lwów jest trzecim po Warszawie i Łodzi największym miastem polskim. W r. 1900, według urzędowej statystyki, liczył 160,000 mieszkańców, z tego 120,000 Polaków, a 15,159 Rusinów, reszta Żydzi i nieliczni Niemcy, którzy jako język domowy podali niemiecki. W następnych 6 latach ludność Lwowa wzrosła dziś do blisko 180,000, a najbliższy spis ludności w r. 1910 osiągnie zapewne cyfry 200,000 ludności. Lwów urosł, powiększył się i ozdobił. Nowe gmachy, niezwykle piękne, starannie utrzymane parki — może najpiękniejsze w Polsce — kilka wspaniałych pałaców: Adama Mickiewicza, Ujejskiego, Fredry, hetmana Jabłonowskiego, króla Jana Sobieskiego, Kilińskiego, Bartosza Głowackiego, Gołuchowskiego — zdobią miasto i nadają mu nowożytny charakter. Lwów wygląda na nowe miasto.

Pobieżny spostrzegacz wynosi wrażenie, jak gdyby to wielkie i piękne miasto było tworem — bez przeszłości. A jednak Lwów, to starożytne «ornamentum Regni», ognisko polskiej cywilizacji na Rusi, posiada w swych murach starożytne zabytki dawnej chwały. Ale do niedawna starożytny Lwów był dla mieszkańców Lwowa nowożytnego księża, na siedm zamków przywarta. Dopiero przed kilku laty wdzięczny pisarz, historyk sztuki pierwszorzędnej sławy, najlepszy znawca

zabytków przeszłości Lwowa, p. Władysław Łoziński, wprowadził nowe pokolenie w mury starożytnego grodu i w prześlicznej monografii o «patrycyacie i mieszczaństwie lwowskim w XVI i XVII w.» dał obraz życia lwowskiego i obyczajów mieszczan lwowskich w takim ujęciu i w takiej różnorodności szczegółów, że wyłonił się z niego człowiek tego czasu i tej warstwy, w głównej treści swojej społecznej i cywilizacyjnej. A za tem wielkim dziełem o przeszłości Lwowa poszły dalsze monografie uczonego historyka sztuki, oraz rzecz o złotnictwie lwowskim i wydana w r. 1898 przepyszna rozprawa p. t. «Sztuka lwowska w XVI i XVII wieku. Architektura i rzeźba».

Był Władysław Łoziński starożytny Lwowa nie pierwszym historykiem, lecz z pewnością on pierwszy dla współczesnej generacji odkrył Lwów starożytny, opisał jego pamiątki, ocenił jego sztukę i pierwszy w Polsce przedstawił cywilizacyjne znaczenie mieszczaństwa lwowskiego w epoce, kiedy się odbywał we Lwowie proces czysto polskiej krystalizacji. Gród ruski już w XV wieku pod powłoką organizacji miejskiej niemieckiej poczynął wytwarzać początki życia polskiego.

Zywiół niemiecki jest jeszcze silnym w XV wieku, jeszcze akta miejskie spisywane są po niemiecku, lecz już po roku 1520 zaczynają się pojawiać pierwsze polskie oblaty, a język niemiecki w tym czasie zanika. Lwów polszczyje. Stare niemieckie mieszczańskie rody rozplywają się w młodej, jędrnej polskości. Ale nie tylko z wpływem niemieckim mieli Polacy do walczenia we Lwowie. Obok Niemców, byli Rusini i Ormianie, a każdy z tych trzech żywiołów zdawał się mieć warunki rozwoju. Niemcy byli twórcami organizmu miejskiego, Rusini mieli przyrodzone prawa pierwotnej osiadłości i siłę otoczenia wsi ruskiej, Ormianie dawne — dawniejsze niż Polacy — osadnictwo, mieli za sobą talent kupiecki i monopol handlu wschodniego.

Byli we Lwowie XVI wieku trzy nacje: polska, ruska i ormiańska. Niemcy, jako katolicy, włośli i inni cudzoziemcy wyznania katolickiego, przyłączyli się do «nacji polskiej», Grecy, włośli i wszyscy przybysze z Bałkańskiego półwyspu do «nacji ruskiej», Ormianie tworzyli nację trzecią, ormiańską. Ale siła asymilacyjna żywiołu polskiego, również jak jego wyższość cywilizacyjna, wytworzyła naprzód z grupy międzynarodowej katolickiej zwarte społeczeństwo polskie we Lwowie, o silnem poczuciu narodowem, a następnie, pozostawiając Rusinom autonomię wyznaniową, a

12)

Conan Doyle.

Nr. 249.

(Dalszy ciąg — patrz № 244).

— Jesteś pan waryatem! — odpowiedział Bellingham.

— Możliwe, radzę jednak zapamiętać to, com powiedział, inaczej przekonasz się pan, że umiem dotrzymać słowa.

Drzwi się gwałtownie zamknęły, a Smith poszedł na górę, ogromnie wzburzony. Zasnawszy mocno drzwi, biedny student przesiedział pół nocy, paląc fajkę i rozmyślając nad wypadkami tego wieczora.

Nazajutrz rano Smith nie słyszał żadnego podejrzanego szmeru w mieszkaniu sąsiada. W południe przyszedł Harrinton i zawiadomił, że Lee ma się zupełnie dobrze. Cały dzień Smith przesiedział nad książkami. Wieczorem postanowił odbyć wycieczkę do doktora Petersona, której wczoraj musiał zaniechać. Porządny spacer i przyjacielska rozmowa powinny dobrze wpłynąć na jego podrażnione nerwy.

Drzwi do Bellinghama były zamknięte, ale kiedy, uszedłszy parę kroków, Smith odwrócił głowę, dostrzegł w oknie twarz swego sąsiada, wpatrującą się w ciemność. Rozstanie się z wieżą i świeże wiosenne powietrze orzeźwiły znakomicie młodego medyka.

Wschodzący księżyc rzucił blade światło na wieżę, której kontury rysowały się wyraźnie na tle nocy. Wiał lekki wietrzyk, a na niebie ukazało się kilka jasnych chmur. Old położone jest

na końcu miasta, to też w pięć minut już Smith znalazł się poza murami jego, wśród pól, otaczających drogę, wiodącą do Oxfordu.

Domek doktora Petersona stał na uboczu w zupełnem odosobnieniu i dlatego pomimo wczesnej jeszcze godziny Smith nie spotkał po drodze żywego ducha. Szedł krokiem prędkim i wkrótce stanął przed furtką alei, wiodącej do Yarlinton. Widział już po przez gałęzie drzew różowe światło okien, jakby witające go uprzejmie. Ujawszy ręką klamkę, obejrzał się raz jeszcze na przebytą drogę i zdało mu się, że jakaś wysoka postać prędkim krokiem zbliżała się ku niemu.

Czarna sylwetka, zaledwie widzialna przy świetle księżyca, cicho i bojaźliwie przemyciała się pomiędzy płotami, coraz bardziej zbliżając się do stojącego w miejscu Smitha. Pomimo słabego oświetlenia, Abercombe rozpoznał kościstą szyję i oczy, które prześladować go będą do śmierci.

Odwrócił się z okrzykiem przerażenia i rzucił się pędem naprzód. Wogóle Smith był sławnym biegaczem, lecz nigdy jeszcze nie przebywał przestrzeni z takim pośpiechem, jak w tej chwili. Wreszcie stanął przed drzwiami domu.

Słyszał, jak furtka za nim otworzyła się bez hałasu i czuł przyspieszone kroki za sobą. Odwrócił głowę i spostrzegł okropnego potwora, który, jak tygrys, gotował się do skoku na niego. Oczy miał błyszczące, a łapy wysunięte naprzód, gotowe do pochwycenia swej ofiary.

Bogu dzięki! Drzwi do przedpokoju były uchylone. Smith pechał je, z okrzykiem wpadł do przedpokoju i rzucił się na stojącą w nim krzesło.

— Boże, co ci jest? — zapytał przestraszony Peterson, stając na progu swego gabinetu.

— Dajcie mi wódkę. Peterson znikł i za chwilę wrócił z kieliszkiem i karafeczką.

— Potrzebujesz jej, widzę, bardzo — mówił doktor, kiedy gość wychylił duszkiem podany mu kieliszek. — Ale co ci jest? Jesteś błąd, jak płotno.

Smith postawił kieliszek, wstał i westchnął głęboko.

— Teraz jest mi już lepiej — powiedział. — Nie spodziewałem się, że jestem taki marny i taki słaby. Ale, jeżeli pozwolisz, Petersonie, zostanę dziś u ciebie na noc. Nie miałbym odwagi wracać do domu. Ja wiem, że to głupio, ale nie mogę zapanować nad tem, co czuję.

Peterson z zajęciem patrzył na przyjaciela.

— Ależ bardzo dobrze, przenocujesz u mnie. Pójdę do pani Burny i każe przygotować ci łóżko. Ale dokądże idziesz?

— Chodź ze mną do okna, pokażę ci, co mnie przestraszyło.

Przeszli do sieni na pierwszym piętrze, skąd doskonale widać było główne drzwi wchodowe.

Aleja i cała okolica, zalane blaskiem księżyca, pogrążone były w zupełnej ciszy.

— Doprawdy — mówił Peterson — to szczególnie, że znam twoją wstrętność, inaczej, przypuszczałbym... Ale co u diabła mogło cię tak przerazić?

— Zaraz ci wszystko opowiem. Ale patrz, patrz! Czy widzisz zakręt drogi?

— Widzę, widzę, niepotrzebnie ściskasz mnie tak za rękę. Widzę tam jakiegoś chudego, wysokiego człowieka. To jakiś wielkolud. Ale... cóż znown? Drżysz, jak w febrze.

— Jest czego drżeć! Uszedłem szponów diabła. Zejdźmy do biblioteki i tam opowiem ci wszystko.

(d. c. n.).

ormianom także i cywilno-prawną autonomię, ostatecznie zawiądnęła miastem. Stare emporium handlu wschodniego, ważna stacja na wielkim szlaku lądowym, Lwów, traci swe znaczenie handlowe po zdobyciu Konstantynopola przez Turków, lecz długo jeszcze, aż do drugiej połowy XVII w., pozostaje wielkim miastem handlowym Polski. Dopiero po wojnach kozackich, po napadach tatarskich, kiedy o Lwowie mówiono, że leży «w pascze tatarskiej», dochodzi Lwów ze schyłkiem XVII w. do ostatecznego upadku. W sto lat później staje się miejscem eksperymentów germanizacyjnej polityki Austrii. Lwów z początku XIX wieku niemieckie i dopiero po rewolucji 1848 r. budzi się duch narodowy polski, a od nastania ery autonomicznej, Lwów napowrót wraca do dawnego stanowiska w historii i staje się «pomocznikiem Polski».

Rusini w XVI i XVII w. nie zasiadali w urzędzie ławniczym i radzieckim, tak samo, jak ormianie, a wykluczeni byli od tych zaszczytów radzieckich, nie jako rusini, lecz jako różnowiercy. Tak samo wykluczeni byli z cechów, które podówczas były korporacjami religijnymi, stanowiły osobne bractwa pobożne, miały swego patrona, swój ołtarz w kościele. Z przyjęciem katolicyzmu, po unii, upadały przeto przyczyny, dla których rusinom niedostępne były godności miejskie i cechy, a po trzydziestoletnim procesie rusini zasiedli w XVIII w. na krzesłach konsularnych i jako równi z równymi brali udział w rządach miasta.

W ten świat odległy, bujny, zmienny, wprowadził nas Władysław Łoziński, w swej historii obyczajowej patrycyatu lwowskiego. Odkrył Lwów starożytny. Nie było zabytku architektonicznego, nie było pomnika sztuki, nie było kroniki miejskiej lub zapisku domowego, którego by nie odnalazł, nie oświetlił, nie odnowił i nie wydobył w swym przepysznym obrazie starożytnego Lwowa. To też wdzięczne miasto postanowiło oddać hołd swemu historykowi.

Na posiedzeniu rady miejskiej zeszłego tygodnia miasto Lwów obdarzyło Władysława Łozińskiego, członka akademii umiejętności w Krakowie, najwyższym zaszczytem, jakim rozporządzało: nadało mu godność honorowego obywatelstwa. Ażeby dzieło znakomitego historyka trwała jeszcze uczcić pamiątką, zawiązało we Lwowie Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa. Celem Towarzystwa jest poznawanie dziejowej przeszłości Lwowa, jego związku i wpływu na przyległe dzielnice, budzenie poszanowania dla pamiątek i zabytków «Starego Lwowa» wśród ogółu mieszkańców i ratowanie od zatarcia i gromadzenie zabytków przeszłości w muzeum miejskim miasta Lwowa.

Prezesem Towarzystwa wybrano na wniosek Władysława Łozińskiego, który tej godności nie przyjął; znanego historyka dr. Ludwika Kubalę, wiceprezesem zastępcę prezydenta miasta Lwowa d-ra Tadeusza Butowskiego, który w mowie zagajającej pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa słusznie podniósł, że budzi się obawa, że czego nie zatracili wicherzy, czego nie zniszczyła austriacka gospodarka, czego nie zniszczył wróg i zła wola, to może zniszczyć nawet dobra wola, przy braku umiejętności, a wtedy miasto zatraci łączność ze swą świetną przeszłością. Niszczenia zabytki przeszłości, nie zostało nic z wież i baszt Starego Lwowa, nic z resztek zamków niższego i wysokiego, całe szeregi spuścizny poszły w zatarcie. Trzeba było dopiero pióra historyka, którego miasto w przeddzień gromadzenia nowego Towarzystwa miłośników swej przeszłości zamianowało swym obywatelem honorowym, aby przypomnieć, że Lwów miał świetną przeszłość, że był stolicą wielkiej dzielnicy Rzeczypospolitej, skąd szła daleko cywilizacja polska. Zadanie to ma spełnić nowe Towarzystwo ochrony zabytków przeszłości.

Mamy więc już drugie Towarzystwo takie. Pierwsze powstało w Krakowie przed dziesięć laty i wydało w tym czasie 8 wspaniałych tomów „Roczników Krakowskich” i 33 tomy popularnej „Biblioteki Krakowskiej”. Drugie powstaje we Lwowie, a byłoby bardzo pożądanym, aby za przykładem Krakowa i Lwowa poszła Warszawa i Wilno. Badanie przeszłości naszych miast i ochrona ich starożytnych zabytków jest obowiązkiem narodowym.

W artykule pod tytułem „Spokój” gazeta „Nowy Put” zamieszcza artykuł, omawiający spokój, w jakim minęły rocznice październikowe. Jak wiadomo, w całym państwie, z wyjątkiem niektórych miejscowości na południu, dzień 30-ty października przeszedł zupełnie spokojnie.

„Ani demonstracyi, ani święta. Związek walki czynnej z rewolucją w Petersburgu napróżno czynił przygotowania. Próżne były również oczekiwania monarchistów na prowincyi. Masy zachowały się obojętnie”. „Nikt nie oczekiwał, aby lud przemówił tego dnia i w jakibądź sposób czynnie ujawnił swój stosunek do wydarzeń. Ze wszystkich partyi przyjęto z góry postanowienie, aby uszanować milczeniem smutne dni wspomnień. Nastroj okazał się solidarnym”.

„Teraz znów przebywamy — pisze gazeta — dni październikowe, i teraz, więcej niż wówczas, w przeświadczeniu społecznym skryształizowała się myśl, że nie należy rozpraszać sił. Rozpraszanie to było jeszcze zrozumiałe w okresie romantyzmu rewolucyjnego. Ale teraz nastąpił okres koncentracji sił i poważnej ich koncentracji wobec zbliżającej się kampanii wyborczej i otwierających się nowych perspektyw politycznych wraz ze wznowieniem obrad Dumy. Walka w ten sposób przybiera charakter przewlekły, a jednocześnie wpływa z tej okoliczności potrzeba oszczędzania sił”.

Według doniesień „Strany”, sfery finansowe Petersburga uważają nominację hr. Wittego na stanowisko prezesa ministrów za rzecz rozstrzygniętą.

Korespondent petersburski „Słowa” donosi, że posiedzenia narady, zwołanej w sprawie rządowego projektu samorządu ziemskiego w Królestwie Polskiem, przy udziale zaproszonych obywateli, rozpoczną się w Petersburgu 10-go listopada.

Ostatni okólnik ministra spraw wewnętrznych, polecający przedsięwziąć energiczne środki, w celu ściągnięcia zaległości podatkowych od osób, będących na służbie rządowej, jak donoszą dzienniki petersburskie, wywarł ogromne wrażenie w sferach biurokratycznych. Pomiędzy osobami, zalegającymi w opłacie podatków ziemskich, jest wielu członków rady państwa, senatorów, generałów, admirałów, generał-gubernatorów i gubernatorów.

Zaraz po zwołaniu Dumy — jak donosi „Oko” — złożony jej będzie projekt załączenia urzędów naczelników ziemskich i naczelników włościańskich w Cesarstwie.

„Birż. Wied.” donoszą, że ministerium spraw wewnętrznych uzyskało dodatkowy kredyt w sumie pół miliona rubli na organizację wyborów, chociaż przed wyborami do pierwszej Dumy na ten cel wyasygnowano również 500,000 rb.

Celem pobytu Izwołskiego w Paryżu, jak oświadcza „Matin”, było zacieśnienie węzłów przyjaźni między Rosją i Francją. Izwołski zwrócił uwagę, że dotychczasowy ambasador francuski w Petersburgu, Bompard, nie może współdziałać z bliznami się obu państw, gdyż za mało się udziela sferom arystokratycznym Petersburga, zanadto sympatyzuje z liberałami, i zanadto zbliżył się do sfer przemysłowo-handlowych, z którymi, co prawda, Francją łączą liczne interesy. Wobec tak nieuchwytnych zarzutów przeciwko ambasadorowi francuskiemu — mówi „Matin” — ten ostatni powrócił do Petersburga.

Stanowisko gabinetu Stołypina, jak donosi „Siegodnia”, znów się wzmocniło. Przyczynił się do tego rękoma wyjazd Izwołskiego zagranicę. Minister spraw zagranicznych zorganizował się, że mocarstwa zagraniczne przekonane są, że uspokojenie Rosji jest niemożliwe bez urzeczywistnienia reform, zapowiedzianych w manifestie 30 października. Izwołski w rozmowie z przedstawicielami mocarstw katorycznie oświadczył, iż reformy będą wykonane w całej pełni. Z drugiej strony położenie Stołypina wzmocniło się dzięki nietakownym wybrakom przywódców Związku narodu rosyjskiego, które zostały surowo potępione w opinii sfer wyższych.

Rada ministrów tych dniach, jak dowiaduje się „Nowy Put”, rozważy memoriał w kwestyi żydowskiej. Memoriał proponuje zniesienie odnoszących przepisów z roku 1882.

Partye umiarkowane w Rosji energicznie pracują

nad utworzeniem bloku wyborczego. Jak donosi „Towariszcz”, przedstawiciele Związku 30 października, „P. P. O.”, grupy centrum „R. P. i „P. P. P.” odbyli już szereg narad w tej sprawie. Narady te wyjaśniły, iż blok partii umiarkowanych jest zupełnie możliwy.

Komitet robotniczy odeski dla walki z pogromami, jak donosi „Towariszcz”, wydał odezwę, w której podaje do wiadomości, iż utworzył się on z inicjatywy robotników przy pomocy niektórych związków zawodowych i wszystkich partii politycznych robotniczych.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sławomira. Jutro Wszewłada.

TEATR VICTORIA. Jutro „Starozysta dziewczyna”, wodewil ze śpiewami i tańcami Ancengrubera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZACIĄGAJĄCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

KRONIKA.

Za Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę o godzinie 8-ej i pół wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, Nowy Rynek nr. 6, pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Trepki, odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu. Po przeczytaniu protokołów z poprzednich posiedzeń, przystąpiono do balotowania kandydatów na członków, z których przyjęto 10. Zalatwiwszy te czynności przewodniczący zakomunikował zebranym, że przed dwoma laty zarząd Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, odczuwając braki w ustawie Stowarzyszenia, dopełnił ją pewnymi zmianami i dodatkami.

Ustawa w zmienionej formie była przedstawiona ogólnemu zebraniu, które ją zatwierdziło i poleciło zarządowi by przedstawił ją władzom do zatwierdzenia. W owym właśnie czasie rozpoczął się ruch wolnościowy który wywołał szereg nowych wypadków i to powstrzymało wysłanie ustawy. Obecnie kiedy cały ustrój życia ekonomiczno-społecznego uległ poważnym zmianom, kiedy wydano nowe przepisy dla stowarzyszeń i związków, kiedy bieg życia społecznego domaga się innego ukształtowania, zdaniem zarządu, zmiany poczynione w ustawie są nie wystarczającymi i dla tego należy całą ustawę przedyskutować od początku do końca.

Po odczytaniu tytułu i pierwszego punktu, w którym jest powiedziane, że do zapomogi mają prawo tylko chorzy majstrowie będący bez posady i t. d. wynika żywa dyskusja. Były głosy, które dowodziły, że każdy chory powinien korzystać z zapomogi, przeciwko czemu inni argumentowali, że nie należy się zapomoga choremu majstrowi będącemu na posadzie, gdyż pobiera on wynagrodzenie z fabryki. Dyskusja, chociaż była bardzo żywa, nie dała żadnych rezultatów. Zabrał głos następnie jeden z członków, który przeczytał list niezadowolonego majstra fabrycznego i odrzuca na wstępie wystąpił z krytyką przeciwko działalności całej instytucji, w szczególności zaś przeciwko zarządowi, który pomawia o wziętą adorację. Niezadowolony monituje zarząd, że ten opracowywując zmianę ustawy, nie dopuścił członków stowarzyszenia do współudziału w naradach. W dalszym ciągu swego listu niezadowolony postawił szereg postulatów.

Niewykonanie ich wykazał w dłuższej przemowie p. Morsztynkiewicz, który w zakończeniu swej mowy w formie ostrej wypowiedział zdanie o malkontentach, którzy z zasady nie nie robią, wszystko krytykują, a nawet i składki nie opłacają. Uważają oni siebie za dzwigiary stowarzyszenia, a są faktycznie jego burzycielami. Wzywa jednakże tych wszystkich, którzy rzeczywiście pragną rozwoju stowarzyszenia, a właściwie tych, dla których ono założone zostało — majstrów fabrycznych — o liczne zapisywanie się na członków stowarzyszenia, gdyż tylko znaczna ilość członków stworzy instytucję poważną, z którą liczyć się będą sfery odnośne.

Zebrani, z bardzo małym wyjątkiem, obdarzyli mówcę gorącymi oklaskami, wyrażając jednocześnie całkowite uznanie zarządowi, pracującemu w czasach tak trudnych dla szerszej społecznej działalności.

Po przemówieniu tem przewodniczący postawił wniosek, czy potrzebna jest zmiana ustawy w duchu obecnych wymagań? Jednogłośnie odpowiedziano twierdząco, wobec czego została wywołana dyskusja, w jaki sposób tego dokonać. Z przemówień wyloniły się życzenia, aby zarząd, wspólnie z członkami stowarzyszenia, opracował zmiany, inni zaś domagali się, żeby w pracy tej wzięły udział i osoby obce, mające chęć poprzeć stowarzyszenie. Przy głosowaniu utrzymał się pierwszy projekt. W sobotę, dnia 10 b. m., o godzinie 8 wieczorem, w lokalu stowarzyszenia, zarząd wraz z członkami, życzącymi przyjąć udział w pracy nad zmianą ustawy, rozpoczął narady nad tą sprawą.

Zarząd został upoważniony do wykreslenia 45 członków stowarzyszenia, zalegających w opłacie składek.

Towarzystwo hygieniczne. Na wtorkowym zebraniu (6 b. m.) sekcji pedagogicznej omawiana będzie sprawa unormowania warunków bytu nauczycieli i nauczycielek prywatnych. Początek o godz. 8-ej (punktualnie).

„Gołmi i żydzi”. Odczyt pod powyższym tytułem, wygłoszony w sobotę w sali Koncertowej przez W. Szukiewicza był wymownym dowodem, że ani szlachetne tendencje, ani polot fantazyi nie zastąpią rozumienia życia i jego stosunków. Myśli „pocziwe”, argumentacja słaba, żadna znajomość historii i obecnych stosunków. Oto cechy odczytu Szukiewicza, człowieka zresztą obdarzonego jaknajlepszymi chęćmi, który jednak zapomniiał o tem, że żydzi, jak zresztą każda świadoma swych celów narodowość, wszędzie zachowują swą odrębność nacyonalistyczną; nacyonalizm żydowski w ostatnich czasach znacznie się rozwinął.

Z cechów. Wczoraj w gospodzie czeladników kowalskich przy ulicy Nawrot 38 odbyło się posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Kłaczyskiego; było obecnych 25 członków, wpłynęło do kasy 25 rub., wypłacono wsparcia w sumie 11 rubli.

— W gospodzie czeladników ślusarskich przy ulicy Nawrot 38, pod przewodnictwem p. Juliana Pukszta, w obecności 63 członków odbyło się posiedzenie, wpłynęło do kasy 70 rub., wypłacono wsparcia 108 rub. 85 kop.

— W gospodzie czeladników rymarskich i siodlarskich przy ulicy Mikołajewskiej № 7, pod przewodnictwem p. Teofila Stolarskiego; omawiano sprawy bieżące.

— W gospodzie czeladników rzeźniczych, Mikołajewska № 28, odbyło się posiedzenie miesięczne.

— Przy ulicy Lipowej № 68 odbyło się posiedzenie kotlarzy. Przewodniczył p. Łukawiecki.

— W gospodzie czeladników powroźniczych zebranie w sprawie poprawy bytu; nie stanowczo go nie powzięto.

Odczyt. Wczorajszy odczyt w lokalu Lutni, p. Gustawa Lewego, poświęcony sprawie kobiet wobec prawa, zgromadził sporo słuchaczy. W części pierwszej prelegent ze swadą oratorską zaznaczył stanowisko kobiety wobec prawa rzymskiego, skandynawskiego, angielskiego i pruskiego. Była to część informacyjna, rodzaj wstępu, dla tego też szczegółową ocenę odczytu odkładamy do przyszłego tygodnia, w następną bowiem niedzielę p. Lewy wygłosi drugą część swej ciekawej pracy.

Madełane. Komitet Przytulku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącu października r. b. na rzecz tej instytucji poczynione zostały następujące ofiary od pp.: prezydenta m. Łodzi 65 fun. wleprzewiny: K. Kłukowa—150 fun. klebasy, 5 antyków piwa, 15 fun. tabaki i 150 sztuk cygar; Wernera—175 fun. starego chleba i 4. Sznajdra—czasopisma.

Za powyższe ofiary komitet Przytulku składa żaśkawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Obecnie znajduje się w Przytulku 258 osób. Przewodniczący: M. Sprzączkowski. Skarbnik: J. Kammerer.

Sprzeniewierzenie na poczołe. Z polecenia sędziego śledczego I rewiru miasta Łodzi został aresztowany i osadzony w więzieniu naczelnik pierwszej filii pocztowej przy ulicy Brzezińskiej, Zanciewicz, który dopuścił się sprzeniewierzenia sum skarbowych.

Zbrodnia. Dziś o godzinie 6-ej i pół rano robotnik fabryki Towarzystwa Akcyjnego Karola Scheiblera 31-letni Walenty Witeczak (zamieszka-

ły przy ulicy Gołębiej nr. 10) szedł do zajęcia przez ulicę św. Emili. Gdy Witeczak znalazł się na rogu ulicy Wilczej i Emili napadło na niego kilku nieznanych ludzi, z których jeden przyłożywszy lufę rewolweru z tyłu głowy wystrzelił. Witeczak padł na ziemię zbroczony krwią. Sprawcy zbrodni zbiegli. Wkrótce przechodzący pośpieszyli z pomocą. Wezwano Pogotowie. Po udzieleniu opatrunku lekarz odwiózł Witeczaka wstanie beznadziejnym do szpitala Scheiblerowskiego.

Zabójstwo policyanta. Wczoraj rano w kierunku dworca kolejowego stacyi Łódź Kaliska szedł na służbę policyant 3-go cyrkulu policyjnego 29-letni Kazimierz Pisarczyk. W odległości kilkuset kroków od dworca na Pisarczyka napadło kilku ludzi, którzy dali strzały z rewolweru. Pisarczyk padł trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa zbiegli. Zwłoki zabitego zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

Zabójstwo. W sobotę na polach przy końcu ulicy Drownowskiej został napadnięty 34-letni Teofil Słoma, robotnik fabryczny, który wskutek silnego uderzenia w głowę przez nieznanych ludzi został zabity na miejscu. Ciało zabezpieczono do zejścia władz policyjno-sądowych.

Kradzież. Wczoraj niewykryci zbrojnicy za pomocą wylamania drzwi, dostali się na trzecie piętro domu № 16 przy ulicy Karola i skradli rozmaitych rzeczy, przeważnie bielizny, wartości 250 rubli, należących do Pauliny Bekkerowej.

Ogólne oszabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu oszabieniu: na ul. Cegielińskiej nr. 42 człowiek, lat około 30 z nazwiska i adresu nieznany; na ul. Łukowej nr. 23 Józefa Wierska, lat 20, bez zajęcia; na ul. Piotrkowskiej nr. 209 Bolesław Smiałowski, lat 20, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na Wodnym Rynku Antonina Stachowska, lat 30, z osłabienia upadła i rozbiła czoło; na Starym Rynku Mojżesz Płerman, lat 66, pozostający bez zajęcia i mieszkania, dostał kureczów żołądka, odwieziony został do szpitala Poznańskich; na ul. Ogrodowej róg Zachodniej Abram Bursztyn, lat 50, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na ul. Targowej nr. 53 Aleksander Wyszkowski, lat 42, robotnik fabryczny, dostał kureczów żołądka. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Postrzał. W sobotę wieczorem robotnik Erazm Penkalski, lat 20, uciekał przed patrolem; na ul. Długiej obok nr. 43 dał do niego strzał z karabinu i został lekko ranny w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia. — Na ul. Konstantynowskiej nr. 4 wczoraj w południe Mieczysław Szczepaniak; 6-letni syn robotnika, postrzelony został z rewolweru w bok; w ciężkim stanie zdrowia odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Postrzelony zbrodniarz. Od dłuższego czasu policya poszukiwała Erazma Pentelskiego, który za zbrodnie osadzony w więzieniu łącznikiem, przepiłował kraty i zbiegł. Obecnie policya dowiedziała się, że Pentelski ukrywa się w domu Marera przy cegielni pod Aleksandrowem, z kądem nocami wychodzi na rabunki na szosach do Aleksandrowa, Ozorkowa i Zgierza. Kiedy otoczono pomieniony dom, Pentelski wyskoczył z poddasza i zaczął uciekać, żołnierze dali za nim kilka strzałów, wskutek czego Pentelski padł ranny. Po opatrunku przywieziony został do Łodzi do szpitala.

Samobójstwo. W sobotę we własnym mieszkaniu przy ul. Zawadzkiej pod nr. 35 odebrał sobie życie przez powieszenie Jan Zalewski.

Kradzieże w tramwajach. W ostatnich czasach kroniki notują coraz częściej wypadki kradzieży w tramwajach miejskich. Złoczyńcy korzystają zazwyczaj z panującego tłoku w wagonach, przeciskają się przez szeregi osób, stojących na platformie, i zbiegają po kieszeniach. Złoczyńcom ułatwia gromadzenie się na platformach wagonów większa liczba osób aniżeli obowiązuje przepisy zarządu tramwajów (na platformie może stać tylko 7 osób). Zamiast siedmiu gromadzi się aż 14 i więcej nieraz osób. Nie pomagają perswazyje konduktorów. Publiczność zdobywa miejsca na platformie siłą.

Nie też dziwnego, że pasażerowie narażeni są na niewygody i nawet na okradzenie.

Wypadek taki zdarzył się ubiegłej środy z p. K., któremu skradziono portmonetkę z 15-tu rublami monetą złotą, podczas ścieku na platformie wagonu, dążącego przez ulicę Piotrkowską.

Ponieważ ścisł na wagonach powtarza się często, należałoby więc na głównej linii powiększyć liczbę pociągów i zachowywać również przepisy, ustanowiwszy karę od każdego, który siłą zdobywa bądź chciał miejsce w napelnionym wagonie.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria odegranym zostanie wodewil „Siarczysta dziewczucha” z p. Maryą Maryewską w roli tytułowej. W środę wraca na afisz „Intratna posada”, sensacyjna komedia A. Ostrowskiego, grana wybornie przez naszą trupę. W czwartek wieczorem w teatrze Victoria wystawione zostaną „Mesyaszowe Czasy” czyli „Na drodze do Syonu”, nastrojowa sztuka Szaloma Asza, grywana z dużym powodzeniem w Warszawie.

Opera włoska. W dniu wczorajszym towarzystwo operowe włoskie pod dyrekcją braci Gonsalez wystawiło „Cyganeryę” (La Bohème) Joachima Puccini’ego. Wykonanie było dobre. Z solistów na pierwszym miejscu postawić należy panią Santamarinę (Mimi) oraz pp. Balboni (Rudolf) i Pignatoro (Marcel). Śpiewacy ci, opracowawszy starannie swoje partje, wyróżnili się tak pod względem wokalnym jak i gry scenicznej. Do harmonii całości dostrajali się przedstawiciele innych postaci, manowicie: Mursety, Schannarda i Colline’a. Szkoda wielka, że chóry, zwłaszcza żeńskie, w kilku miejscach chromały widocznie skutkiem niedostatecznego przygotowania.

Orkiestra amatorska. Dyrektor „Liry” prosi za naszym pośrednictwem wszystkich amatorów, życzących sobie stałe grać w orkiestrze „Liry” o zebranie się w środę o godzinie 7 i pół wieczorem, w celu ostatecznego ułożenia listy członków kola orkiestrowego.

TEATR.

„Zmartwychwstanie” — Tolstoj.

Wystawioną po raz pierwszy w Łodzi przez trupę Maryana Gawalewicza przeróbkę sceniczną H. Battaille’a z powieści L. Tolstoj „Zmartwychwstanie”, dyrekcja naszego teatru wprowadziła na repertuar bieżącego sezonu w sobotę wieczorem na scenie teatru Victoria.

Powieść samą znają dobrze czytelnicy nasi, drukowaną bowiem była w odcinku „Rozwoju” w tłumaczeniu p. Władysława Ratyńskiego. O zaletach i wadach przeróbki scenicznej pisaliśmy już z okazji jej wystawienia w zeszłym miesiącu przez trupę Gawalewicza, pozostaje więc nam tylko do zaznaczenia wykonanie jej przez naszą trupę.

Pod kierunkiem p. Czesława Janowskiego i dzielną reżyserią p. Marcela Trapšo sobotnie wykonanie „Zmartwychwstania” dowiodło wymownie, że obecna trupa nasza śmiało rywalizować może ze swojemi poprzednikami, a nawet pod względem zespołu, opracowania scen ensamblowych, sprawności w biegu akcji i realizm u panującego na scenie, ponieważ je przewyższa, zwłaszcza w sztukach tego pokroju co „Zmartwychwstanie”, w których jedna tylko rola Katarzyny Masłowej, a do pewnego stopnia i rola Niechludowa dają aktorom pole do popisu; pozostała zaś obsada to tylko tło i epizody, które jednak muszą być dobrze zestrojone z sobą w scenach zbiorowych i typowo uwypuklone, by całość wywarła na widzu pożądane wrażenie.

Pani Marya Bissen-Janowska w trudnej roli Katarzyny Masłowej wykazała tyle siły dramatycznej, że niektóre miejsca (sceny w więzieniu, w szpitalu i na etapie) wywołały wprost wstrząsające wrażenie. P. Zygmunt Werowski w roli Niechludowa, o ile to było możliwem w przeróbce, przy błędem zarysowaniu tej postaci przez Battaille’a, uwydatnił w silnych konturach proces psychiczny, toczący się w duszy księcia wobec skutków, jakie spowodowało uwiedzenie Katuszy; proces tak wspaniale przeprowadzony w powieści i stanowiący jedną z najgłówniejszych jej zalet.

Z ról drugoplanowych szlachetnie i z powagą traktował rolę adwokata Mikiszyna p. Jan Janusz, typowym był p. Wiktor Bratz w roli kupca Baklaszowa, wreszcie typowemi zarówno co do masek charakteryzujących postacie, jako też gry bardzo dobrej, byli w rolach epizodycznych panie: Marya Dąbrowska, Lena Winiewska i Sabina Ceremużyńska. Z dalszej obsady wyróżnili się dodatnio: pani Władysława Ochmańska, oraz pp. Roman Dąbrowski i Władysław Szarski (Simonsen).

Widownia była wyprzedana prawie do ostatniego miejsca.

St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

* O pomoc.

Wiele osób z centralnych gubernii Cesarstwa zgłasza się do oberpolicmajstra z prośbą o wydanie bezpłatnych biletów powrotnych do ojczyzny, dokąd z braku środków obecnie dostać się nie mogą, a tu nie mają żadnych zarobków.

* Rewizya.

Wczoraj przez przeszło pół dnia w domu nr. 9 przy ulicy Leszczyńskiej odbywała się rewizya we wszystkich mieszkaniach oraz w piwnicach i na poddaszach, dokonywana przez policję i wojsko. W jednym z mieszkań znaleziono druki nielegalne, przybory drukarskie i t.p. Aresztowano 7 osób.

(Telefonem).

Morderstwo.

Dziś o godzinie 1-ej po południu zamordowaną została we własnym mieszkaniu przy ulicy Ordynackiej № 10—Stanisława Królikowska. Na miejsce zbrodni zeszły władze sądowe i policyjne. Przyczyna morderstwa na razie nie wyjaśniona.

Bliższe szczegóły podamy jutro.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego.

Pozostałe od wienca dla ś. p. Władysława Certowiczowej od kolegów i współpracowników jej męża 14 rb. Mały polak Januszek, zamiast światła na grobach dziadka i siostrzyczki, 1 rb.

Na biednych.

Teodor Nowakowski, jako karę, 3 rb.

Na Kochanówkę.

W. Nowakowski, za niejednokrotne pogryzenie jego dzieci przez psa p. W. U., a ostatnio pogryzenie i zniszczenie ubrania jego synowi, nadesłane jako wynagrodzenie od wyżej pomienionego pana rubli 6.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/XI 1 pp.	737.6	+ 8.3	80	Pd W 1	Z dnia 3/XI Temperatura max. + 9.5° C.
3/XI 9 w.	737.8	+ 7.9	98	W 3	Temperatura min. + 5.6° C.
4/XI 7 r.	738.8	+ 7.2	100	Pd W 5	Opadu 0.0
4/XI 1 pp.	738.4	+ 9.2	70	Pd W 3	Z dnia 4/XI Temperatura max. + 9.2° C.
4/XI 9 w.	740.2	+ 6.0	82	W 3	Temperatura min. + 5.3° C.
5/XI 7 r.	742.4	+ 5.8	92	Pd W 1	Opadu 1.8

Z KRÓLESTWA.

List przed zgonem. Przed paru dniami w Będzinie rozstrzelany został z wyroku sądu polowego Antoni Michno, mieszkaniec Przyrowa, oskarżony o szereg zabójstw. Według „Dziennika Częstochowskiego”, stracony pozostawił następujący list:

„W pierwszych słowach mojego pisania Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Żegnajcie Was wszyscy kochani koledzy, znajomi i nieznajomi, którzy pozostajecie na tym świecie, bo my ginimy od tej kuli zdradliwej. Prawda, że się urodziłem na ten świat, ale nie dla Boga, ni dla ludzi i żyłem, jak ten zwierz w lesie, który wychodził, aby się pożywić czem, także i ja nieszczęsny człowiek, mający ojca i matkę. Ojciec zginął i ja również za nim. Ach Boże, Pociąg mnie stworzył na ten świat. Mając lat 15 wyciągnąłem rękę na zły skutek i chodziłem na kradzieże i nie z tego nie miałem, aż nareszcie do kuli się dosłużyłem. Idę na tamten świat, bo na tym nie dobrego nie miałem, proszę więc Was, kochani bracia i koledzy, wybaczyć mi wszystko złe, zostańcie wszyscy z Bogiem, życzę Wam szczęścia i zdrowia, tylko nie takiego, jak ja go miałem, a Boże daruj nam wszystkie grzechy i przyjmij nas do chwały przenajświętszej. Zostańcie z Bogiem i z Przenajświętszą Panienką, co jest w niebie i na ziemi i na każdym miejscu.

† Antoni Michno.”

Krwawe zajście w Lublinie. Z Lublina donoszą: D. 2 listopada, o godz. 12 w południe, przy zbiegu ulic Bernardyńskiej i Namieśnikowskiej, dwóch mężczyzn dokonało zamachu na życie strażnika Jurczuka, który, rażony 9 kulami, padł na

ziemię. Stojący w pobliżu patrol, złożony z 4 żołnierzy, dał kilka salw karabinowych za uciekającymi. Kula dosięgła jednego z uciekających, pracownika fabryki Morytza, Madurę, kładąc go trupem na miejscu. Spółnik zamachu zdołał zbiec. Podczas strzałów, kula żołnierska przebiła statuetkę Matki Boskiej, znajdującą się na skwerze przed kościołem po-bernardyńskim. W godzinę po wypadku, strażnik Jurczuk w szpitalu wojskowym zmarł. Dokonano natychmiast rewizji ścisłej w mieszkaniu Madury, lecz nie osiągnęła ona żadnych wyników. Podczas strzelania nie obyło się bez niewinnej ofiary, raniono mianowicie przejeżdżającego dorożkarza.

O godz. 3 po południu dokonano ścisłej rewizji w fabryce wag Hessa i około godz. 4 po południu aresztowano 300 robotników.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 3 listopada. Według sporządzonego przez kontrolę państwową sprawozdania z wykonania budżetu państwowego za rok 1905, przewyżka dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnymi wyniosła 99,382,405 rubli, wobec spodziewanej w preliminarzu budżetowym przewyżki w kwocie 60,980,047 rubli.

Dochodów zwyczajnych wpłynęło 2,024,553,452 rubli, wydatki wyniosły 1,925,176,087 rubli; dochodów nadzwyczajnych wpłynęło 793,515,197 rb., wydatki nadzwyczajne wyniosły 1,279,576,862 rb. Zaliczono do dochodów skarbu z kredytów lat ubiegłych w budżecie zwyczajnym 19,102,582 rb., nadzwyczajnym 15,256,641.

Ostatecznie po obróceniu wszystkich dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych, które wpłynęły w roku 1904 na pokrycie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych i po przyłączeniu do wydatków skarbu pozostałości z zaciągniętych w latach ubiegłych pożyczek, pozostał deficyt w kwocie rb. 215,010,937.

Według sprawozdania kontroli państwowej za rok 1904, na początku roku 1905 było rozporządzalnych funduszy skarbu państwa 61,860,628 rubli; po obróceniu tej sumy na pokrycie wydatków nadzwyczajnych suma deficytu spadła do 153,149,409 rubli.

Prócz tego, jak widać z przygotowanej do druku drugiej części sprawozdania kontroli państwowej, o obrotach kasowych, niemających związku z dochodami i wydatkami państwa, w r. 1905 zmniejszyła się gotowizna kasowa w rubryce sum przechodnich, t. j. sum nie zaliczonych właściwie do obrotów skarbu państwa i czasowo zaliczonych do skarbu lub wypłaconych z niego ogółem o rb. 4,800,000. Znaczną część tej sumy stanowi zwrot funduszy chwilowo zaliczonych z funduszy skarbu państwa w r. 1904.

Po dołączeniu tych 4,800,000 rb. do wspomnianego powyżej deficytu za rok 1905 w kwocie 153,200,000 rb., ogólna przewyżka wydatków nad dochodami za rok 1905 wynosi 158,000,000 rubli, które zostały pokryte pożyczką 5-cio-procentową, zawartą w r. 1906.

W porównaniu z deficytem w kwocie 180 milionów rubli spodziewanym przez ministerstwo skarbu, istotny deficyt z roku 1905 (158 milionów rb.) okazał się mniejszym o 22 miliony rubli. Nieco pomyślniejsze zamknięcie bilansu za rok 1905 nastąpiło wskutek zamknięcia i wniesienia do skarbu niewydatkowanych kredytów z budżetów roku 1901 i lat poprzednich; suma ich budżet dokładnie wiadomą dopiero po ostatecznym sprawdzeniu przez kontrolę państwową gotowizny w skarbie państwa.

Petersburg, 3 listopada. Na dzisiejszym zebraniu akademików w uniwersytecie postanowiono zwrócić się do rady ministrów z obszerną deklaracją, potępiającą działalność rady starostów i oświadczającą, że członkowie związku akademickiego nie przerywają zajęć w uniwersytecie.

Petersburg, 3 listopada. Komisya, wyznaczona dla rozważenia projektu budżetu głównego zarządu urzędzenia rolnego stwierdziła, że budżet na kolonizację włościan w r. 1907 wynosi przeszło 20 milionów rubli, przewyższając czterokrotnie dotychczas asygnowane sumy. Biorąc pod uwagę, że Duma ukończy obrady nad budżetem około 14 lipca i że do tego czasu na zasadzie art. 116 praw zasadniczych kredyt żądany wy-

sygnowany być nie może, komisya uznaje wyjątkowe znaczenie kolonizacji, tembardziej, że liczba kolonistów przewyższa 30,000 rodzin i na osiedlenie ich będzie potrzeba 9 mil. rb. zamiast wyasygnowanych 4 i pół mil.; prócz tego trzeba będzie dokonać licznych robót pomiarowych. Wobec tego wszystkiego, komisya oświadczyła się za tem, aby sprawę powyższą w formie wyjątku od ogólnej reguły rozstrzygnęła rada ministrów.

Petersburg, 3 lipca. Aresztowany w dniu 30 z. m. włościanin, Jerzy Rommel, który usiłował ograć sklep monopolowy na ul. Pskowskiej i strzelał do ścigających go osób, został skazany przez sąd wojenno-polowy na 15 lat ciężkich robót.

Białystok, 3 listopada. Kurator okręgu naukowego rozesał dyrektorom szkół ludowych okólnik o zniesieniu kar za potajemne nauczanie języka polskiego.

Czerniów, 3 listopada. Wbrew pogłoskom żadnych zabójstw w okolicach Snowska nie było. Pogłoski o wyjeździe drużyny bojowej do Czernihowa są fałszywe.

Kronstadt, 3 listopada. Sąd wojenny marynarki w sprawie 26 marynarzów z pancernika „Sława”, obwinionych o bunt i nieposłuszeństwo dowódcy, skazał 16 z nich na rotę aresztancką, 9 do batalionu dyscyplinarnego i jednego uniewinnił.

Poliawa, 3 listopada. We wsi Małych Buszczach do obywatela ziemskiego, Petryka, przybyła uzbrojona banda rabusiów w maskach i zażądała oddania im 3,000 rb., które Petryk miał odebrać poprzedniego dnia. Petryk chciał im oddać posiadane w domu 18 rb. i różne kosztowności, ale rabusie nie wzięli ich i uprzedzili, że przyjdą, kiedy Petryk odbierze pieniądze.

Kazań, 3 listopada. Zamieszczona w „Ruskiem Słowie” wiadomość o oddaniu pod sąd wojenny polowy studenta Taniejewa jest zmyślna.

Nikolajew, 3 listopada. W admiralicji mikołajewskiej spuszczone na wodę pancernik „Sw. Eustachy” o pojemności 12,840 tonn.

Saratów, 3 listopada. Na gubernialnem zgromadzeniu szlacheckiem jeden z obecnych oświadczył, że władza sądowa nie zawsze stoi na wysokości zadania i dowodził, że w sądach adwokaci przysięgli wygłaszają teorie pochwalne na cześć gromicielei majątków obywatelskich. Zgromadzenie szlachty z tego powodu wybrało komisję w celu szczegółowego wyjaśnienia stosunku władzy sądowej do spraw tego rodzaju.

Dorpat, 3 listopada. W odległości kilku wiorst od miasta zrabowano poborcy dochodów akeyzy Kuzniecowski 4,000 rb.

Tomsk, 3 listopada. Z powodu roczniey zeszłorocznych wypadków studenci uniwersytetu i instytutu technologicznego w dn. 2-im b. m. nie stawili się na wykłady.

Sewastopol, 3 listopada. W pobliżu miasta dano dwa strzały do naczelnika więzienia Litwinowa. Oba strzały były chyłone. Sprawcy zamachu zbiegli.

Leżanina, 3 listopada. Rada związkowa obradowała nad deklaracją dwóch adwokatów miejscowych z powodu żądania przez poselstwo rosyjskie w Bernie wydanie trzech aresztowanych w Genewie gruzinów, obwinionych o ograbienie kasy rządowej w Duszecie. Rada związkowa uznała za niezbędne rozpocząć śledztwo dla wyjaśnienia: jaka instytucja została ograbiona? jaką była istota przestępstwa? czy dokonaniem ono zostało w czasach rewolucyjnych? czy w grabieży uczestniczyły organizacje? wreszcie czy zrabowane pieniądze miały być przeznaczone na cele polityczne? Do Gieny wysłano komisję dla przesłuchania w więzieniu oskarżonych.

Londyn, 3 listopada. Według otrzymanych wiadomości o wyborach gminnych, na przedmieściach Londynu wybrano 918 konserwatystów, 254 postępców, 87 niezależnych, 32 członków partii robotniczej i jednego socjalistę. W wielu wypadkach liberalni i unioniści łączyli się celem głosowania przeciwko partii robotniczej.

Londyn, 3 listopada. Do „Daily Mail” donoszą z Aleksandryi, że wczoraj otrzymano z Chartumu wiadomość o zaostrzeniu się stosunków między władzami wojskowymi w Sudanie a przedstawicielami rządu belgijskiego w Lado na granicy Kongo. Belgijczycy wzmacniają siły wojskowe, sprowadzając na terytorium sporne duży zapas broni i amunicji.

Malaga, 3 listopada. Przybyła tutaj i stanęła na kotwicy eskadra angielska.

Londyn, 3 listopada. Z Manilli donoszą, że aresztowany tam japoński kapitan saperów w chwili gdy w przebraniu zdejmował plany fortyfikacji na wyspach Filipińskich, został skazany na zesłanie.

Sofia, 3 listopada. Przybył tutaj przywódca rewolucjonistów ormiańskich, Andronik. Odbił on podróż po Europie w celu pojednania wrogich sobie frakcji rewolucjonistów ormiańskich.

Paryż, 3 listopada. Strajk socjalistów tramwaju elektrycznego na lewym brzegu Sekwany zakończył się dzisiaj dzięki sądu polubownemu pod przewodnictwem ministra Bartoux.

*

Petersburg, 4 listopada. Na naradzie o opale 8 przedstawicieli robotników bakińskich szczegółowo scharakteryzowali ciężkie warunki i rodzaj pracy, skarżąc się głównie na brak zimnych mieszkań i organizacji robotniczych. Oświadczyli oni, iż rozumieją to dobrze, że bezrobocie niszczy produkcję siły kraju, lecz ruch robotniczy w Baku nie ustanie. Jest to jedyny środek walki o lepszą przyszłość. Narada uznała potrzebę bezwzględnego urzeczywistnienia kolonii robotniczych. Część gruntów potrzebnych do skarb, część należy przymusowo wywłaszczyć u włościan, właścicieli gruntów, jeżeli nie będzie można dojść do dobrowolnego porozumienia pomiędzy nimi, przemysłowcami naftowymi.

O przekazaniu na użytek kolonii robotniczych gruntów, należących do władz morskich, minister handlu wystąpi do rady ministrów, jeżeli władze morskie nie przestaną nalegać na wyłączenie ich gruntów od wywłaszczenia na ten cel. Ze związkami i izbami robotniczymi narada odbędzie się jutro.

Petersburg, 4 listopada. Wyjaśnienie senatu: W guberniach Królestwa Polskiego żądanie zwrotu wydatkowanych przez administrację pieniędzy na wynajęcie podwód, jako oparte na zasadzie ustanowionej przez prawo powinności gruntowej, podlega egzekucji w porządku bezspornym. Z komentowania przepisów co do wymagania podwód obywatelskich w Królestwie Polskiem wypada, że odległość gminy od punktu zbornego dla żądowych podwód nie ma znaczenia. Dlatego motyw, że podwody winny być dostarczane tylko w granicach gminy, nie zasługuje na uwzględnienie.

Petersburg, 4 listopada. Większość członków narady o opale wypowiedziała się przeciw pobieraniu przez skarb procentu w naturze od przedsiębiorstw naftowych, a zachowaniem teraźniejszego systemu pobierania swej części gotowizną.

Warszawa, 4-go listopada. Wieczorem do piwiarni na rogu ulic Dobrej i Bednarskiej weszło kilku ludzi z rzeźnikiem Filipskim. Po upływie pewnego czasu zabili oni wystrzałami z rewolwerów brauningów Filipskiego i zbiegli.

Nieopodal Łowicza odkryto mieszkanie socjal-rewolucjonistów. Zabrano sporą ilość mauserów, brauningów i obszerną korespondencję. Aresztowano czterech.

Mińsk, 4 listopada. Przedstawiono do zatwierdzenia ustawę rosyjskiego związku kresowego partji postępowych w guberniach północno-zachodnich nadbałtyckich i nadwisańskich, opracowaną przez zjazd w Wilnie. Pośród wiejskiego duchowieństwa prawosławnego zauważono ruch na korzyść przyłączenia się do wytworzonej niedawno wszechpartyjnej grupy rosyjskiej, broniącej praw narodowych. Duchowieństwo przyjmie udział w kampanii przedwyborczej i będzie wyjaśniało ludności wiejskiej jej prawa i tłumaczyło konieczność szerokiego uczestnictwa w wyborach.

Mińsk, 4 listopada. W pobliżu wsi Panino w pow. korbатовskim zamordowano poborcę monopolów Kuprianowa. Trupa znaleziono na bryczce opalonego. Woźnica zabity i powieszony na holobli. Poborca, jak przypuszczają, miał przy sobie nie więcej nad rubli 1,000.

Wilno, 4-go listopada. Na zebraniu ogólnem członków klubu szlacheckiego na wyborach przeszli wszyscy kandydaci polacy, a tylko jeden rosyjanin, zajmujący wybitne stanowisko.

Rada wszechrosyjskiego zjazdu starowierców zgromadziła się na zebranie nadzwyczajne z powodu ogłoszenia Najwyższego ukazu z dnia 30-go października. Gminy starowierców wysłały depesze dziękczynne do Jego Cesarskiej Mości.

Mińsk, 4 listopada. W nocy 30 października w Wyszkoładzu w pow. nowogrodzkim dokonano napadu i morderstwa w celu grabieży na małżonków Lando i goszczących u nich pannę Użańską.

Dla ukrycia przestępstwa bandyci oblali trupy naftą i podpalił je. Zgorzał dom. Przestępców nie wykryto, lecz są podejrzeni.

Moskwa, 4 listopada. W Banku Północnym niejaki Jerkind odebrał za czekiem sfałszowanym rb. 35,000. Przestępcę aresztowano. Przyznał się, lecz nie wyjaśnił, gdzie są pieniądze, których poszukują.

Władimir, 4 listopada. Skazani do robót ciężkich, trzymani w więzieniu miejscowym, pośród których przeważają majtkowie Sweaborga, związali straż, usiłowali zabrać wartownikom broń i uwolnić 200 uwięzionych. Jeden z dozorców wydobyl się na wolność i wszczął alarm, oraz wezwał telefonem wojsko. Skazanym do ciężkich robót nałożono kajdany.

Słoniń, 4 listopada. Depesze gazety „Oko“, jakoby w powiecie słonińskim były rozruchy i wzywano strażników do ich uśmierzenia, są nieprawdziwe.

Human, 4 listopada. Za propagandę pośród wojska załogi humankiej aresztowano 4 agitatorów. Wyrokiem kijowskiej izby sądowej skazano ich na pozbawienie praw i zesłanie na osiedlenie.

Kazań, 4 listopada. Podług raportu inspektora więzień, rano dnia 2 listopada w więzieniu czystopolskim wybuchły rozruchy. Kryminaliści nie chcąc iść etapem, rozbili w kilku izbach aresztanckich drzwi i piec oraz zabarykadowali wejścia. Isprawnik wprowadził strażników. Dano wystrzały. Jeden aresztant ranny. Zabitych niema. Porządek w więzieniu przywrócono.

Melitopol, 4 listopada. Ukończono proces o pogrom majątku generałowej Kowalewskiej przez włościan wsi Iwanówka. Skazano 19 na pozbawienie praw i osadzenie w więzieniu na czas od 4 do 11 miesięcy, 18 uniewinniono, w tej liczbie 2 kobiety. Poszkodowana zrzekła się procesu cywilnego.

Wiazanki, 4 listopada. We wsi Płoskowie 2 rekrutów rozpoczęło spór polityczny, poczem jeden z nich ranil drugiego nożem śmiertelnie. Przy rewizji znaleziono przy nim literaturę nielegalną.

Katerynosław, 4 listopada. W pobliżu stacyi Imowa policja zatrzymała na miejscu przestępstwa, mianujących się terrorystami-komunistami Jujemienkę, Amitowa, Ponijnikowa i Kolnickiego, którzy przyszli odebrać od przedsiębiorcy węglowego 1,000 rubli pod grozą śmierci. Kolnicki uciekając, zgubił bombę, rewolwer i naboje. W mieszkaniu Kolnickiego znaleziono pieczętkę, pancerz, sznury i kapiszony do bomb.

Jarosław, 4 listopada. Były poseł do Dumy państwowej z Jarosława, Niekrasow, wezwany został przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, w sprawie o podpisanie odezwy wyborczej.

Połtawa, 4 listopada. Magazyny i składy na wielu stacjach drogi żelaznej kijowsko-połtawskiej przepełnione. Przyjmowanie towarów zawieszono. Wysyłający ponoszą olbrzymie straty. Część towarów leży pod gołym niebem.

Berlin, 4 listopada. Podług informacji gazety „Post“, rząd rosyjski skorzystał z pobytu Izwolskiego w Paryżu dla umocnienia przymierza franko-rosyjskiego. Wszysey wybitni działacze polityczni Francji kategorycznie oświadczyli Izwolskiemu, że rząd francuski pozostaje wiernym związkowi z Rosją. Zmiana gabinetu nie zmieni stanu rzeczy, bo usiłowanie rozchwiania tego związku byłoby utopią. Z drugiej strony przymierze to nie przeszkadza ani dobremu stosunkom między Rosją i Niemcami ani ruchowi politycznemu pomiędzy trzema państwami.

Jest to możliwem przy zachowaniu istniejących związków.

W „Frankfurter Zeitung“ wydrukowano depeszę z Berlina ze źródła urzędowego, komunikującą, iż przypomnienie niektórych niemieckich i zagranicznych gazet, jakoby w Berlinie pomiędzy Izwolskim i Bülowem toczyły się rokowania o przymierzu trzech cesarzów, pozbawionem jest wszelkiej podstawy.

Berlin, 4-go listopada. W Poznaniu w sądach okręgowych wszczęto 40 procesów sądowych, z powodu propagandy o bezrobociu szkolnem.

Berlin, 4 listopada. „Tägliche Rundschau“ w artykule wstępnym o polityce rosyjskiej pisze, że nigdy zaufanie do Rosji zarganicą nie było tak słabe, jak w dni, kiedy funkcjonowała Duma państwowa. Teraz, bez względu na brak Dumy, walory rosyjskie podniosły się w cenie. Dowodzi

to, że w Europie zachodniej rośnie zaufanie do Rosji. Jest to zasługa stanowczej polityki Stolypina.

Królewiec, 4 listopada. Zarząd centralny związku pracowników handlowych zwrócił się do zarządu miejskiego z odezwą o konieczności ustanowienia wypoczynku świątecznego.

Berlin, 4 listopada. Na konferencji o telegrafowaniu bez drutów doszło do międzynarodowego porozumienia o radio-telegrafii. Konferencję podpisali przedstawiciele: Austrii, Argentyny, Belgii, Bulgarii, Brazylii, Węgier, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Grecji, Danii, Hiszpanii, Włoch, Meksyku, Manako, Norwegii, Niderlandy, Persyi, Portugalii, Rosyi, Rumunii, Stanów Zjednoczonych, Turcji, Urugwaju, Francji, Czili, Szwecji i Japonii. Środek ciężkości porozumienia polega na określeniu warunków, w których wymiana depesz bez drutu odbywać się winna pomiędzy stacyami wybrzeży a okrętami bez przeszkody bez względu na system radio-telegrafowania. Na propozycję Stanów Zjednoczonych doszło do uzupełniającego porozumienia o obowiązkowym podawaniu wiadomości pomiędzy okrętami. Konwencję podpisały wymienione państwa z wyłączeniem Bulgarii, Wielkiej Brytanii, Włoch i Meksyku.

Szanghaj, 4 listopada. Misyjonarze donoszą, że w północnej części prowincyi Kiangczu panuje wielki głód; około 10 milionów ludzi umiera z głodu. Władze przeszkadzają emigracji ale w niczem nie pomagają dostarczeniu żywności. Rozruchy wzmagają się.

DZIENNE.

Petersburg, 5-go listopada. Przedstawiciel giełdy moskiewskiej na naradzie o opale, oświadczył w imieniu giełdy, że uspokojenie życia przemysłowego nie nastąpi, dopóki nie będą urzeczywistnione związki zawodowe i dopóki robotnicy nie wytworzą własnych, rozległych organizacji.

Kijów, 5 listopada. W zaprzeczeniu depeszy z Kijowa od korespondenta własnego, wydrukowanej w gazecie „Oko“ z dnia 4 b. m. Agencja telegraficzna petersburska otrzymała następującą depeszę: „Komunikuję, że wiadomości o rezultatach przeprowadzonej przezemnie rewizji w kancelarii, są najzupełniej wymyślone. Opieszałości w biegu spraw niema. Referat o stowarzyszeniach i związkach skoncentrowany w kancelarii gubernatora, a nie w rządzie gubernialnym. Fakt nierozpatrzenia od r. 1899 skargi na isprawnika Saraszeńskiego nie został wykryty. Gdyby miał miejsce, nie mógł być winą zarządzającego kancelaryą, Daszkiewicza, zajmującego swoją posadę od roku 1903. Kancelarya znaleziona w zupełnym porządku.“

Wicegubernator Czichaczew.“

Libawa, 5 listopada. Na trzech parostatkach wyjechało do Ameryki 987 emigrantów.

Kiszyniew, 5 listopada. W 44 pułku piechoty księcia Ferdynanda bułgarskiego uroczyste obchodzono jubileusz stułetni pułku. Oficerowie i szeregowcy, uczestniczący w bojach, otrzymali od szefa pułku order, oprócz tego przysłano dla szeregowców pułku po rubla, dla oficerów po trzy ruble, dla feldfeblów po sześć.

Mińsk, 5 listopada. Sąd wojenno-polowy skazał włościanina Szalaja za zamach na ograbienie sklepu w Rakowie i poranienie sprzedawczyni — na powieszenie.

Berlin, 5 listopada. O godzinie 12-ej w południe przedstawili się cesarzowi uczestnicy konferencji międzynarodowej telegrafa bez drutu. Następnie odbyło się u pary cesarskiej śniadanie galowe z powodu zamknięcia konferencji.

Londyn, 5 listopada. Eskadra pod komendą admirała Bestrema przybyła do Heisehem. Oficerzy zamierzają zwiedzić Barru i Chefield dla obejrzenia zakładów, wyrabiających pancerze i działa.

Tourcoing, 5 listopada. Podczas zebrania, na którym prezydent związku złotych wygłaszał mowę, osoby wrogo dlań usposobione wtargnęły do sali posiedzeń. Wynikło poważne starcie; dano kilka strzałów z rewolwerów. Dwóch rannych, jeden ciężko. Tłum, zgromadzony przed domem, wybił szyby w oknach. Znowu rozległa się salwa wystrzałów. Kilku ludzi aresztowano.

Wynurzenia „październikowców” warszawskich.

Z powodu ogłoszonego telegramu o rzekomych rokowaniach przywódcy „październikowców” Guzikowa, z Kolem Polskiem, jeden z dziennikarzy warszawskich dokonał wywiadu u kilku warszawskich „październikowców”, którzy mieli bezpośrednią styczność z p. Guzikowem. Październikowcy wyrażali ubolewanie, że społeczeństwo polskie ma zupełnie spaczony pojęcie o tem stronnictwie, stojącym na gruncie poszanowania kultury odrębnych szczepli słowiańskich.

„My, prawdziwi „październikowcy” — objaśniał jeden z zainterpelowanych — nie dbamy o zachowanie obecnych posad. Na pierwszym planie stawiamy interes państwowy. Jesteśmy przekonani, że po uspokojeniu się kraju rząd będzie dopuszczał Polaków do służby państwowej w Królestwie, ale pierwszeństwo będzie oddawał tym Polakom, którzy już służą w guberniach wewnętrznych. W ten sposób będzie odbywać się stopniowa tranzlokacja urzędników Polaków do Królestwa Polskiego, a Rosyan z Królestwa do gubernii wewnętrznych, dzięki czemu my nie stracimy. Polaków od „październikowców” dzieli autonomia Polski. Na zjeździe „październikowców” sprawa polska była rozpatrywana w osobnej komisji poufnej, z udziałem delegatów warszawskich i samego Guzikowa. Delegaci warszawscy otwarcie przyznają się, że byli przeciwni autonomii i upor-

czywie bronili swych poglądów. Tymczasem Guzikow miał oznajmić, że rozumowania ich nie przekonują go w zupełności, że Polacy dopóki nie uzyskają autonomii, będą stanowili żywioł niezadowolony w państwie, posiadający licznych sprzymierzeńców wśród innych obcoziemców. Przytoczone zdanie Guzikowa uważane było za wynurzenie poufne i do protokołu nie zostało włączone. Ta sama komisja przyszła do wniosku, że gimnazja rządowe w Królestwie Polskiem powinny być prowadzone tak, ażeby zakłady te nie były narzędziem rusyfikacji.”

W zakończeniu wywiadu przedstawiciel „październikowców” zaznaczył, że, według ich opinii, język polski, oprócz szkoły, jaknajprędzej powinien być zastosowany w sądownictwie, ażeby wymiar sprawiedliwości odbywał się w języku zrozumiałym dla ludności.

Nadmienić należy, iż oddział warszawski „październikowców” przestał istnieć z powodu wyjazdu wielu jego członków z Warszawy.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38,

e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15,

l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.

Odechdzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13

do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odechdzą ze stacyi Łódź-kaliszka do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliszka 5.10. Odechdzą ze st. Łódź-kaliszka do Koluszek 11.15, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliszka o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

MLEKO

1317-1

pastoryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowski, dla niemowląt w trzech numerach w butelkach porajowych:

Nr 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-letnich.

Nr 2 „ „ „ „ „ 6 „

Nr 3 „ „ „ „ „ 9 „

niesterilizowane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielną 30. Telefon 304.

Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

ZARZĄD Banku Kupieckiego Łódzkiego

w Łodzi

podaje niniejszem do wiadomości pp. Akcjonariuszy Banku Kupieckiego Łódzkiego, że na zasadzie §§ 60, 61, 62, 64 i 66 statutów banku i § 1 i 4 postanowienia Komitetu Ministrów z dnia 21-go grudnia 1904 r. odbędzie się w dniu (19 listopada) 2-go grudnia r. b., o godzinie 11-ej rano we własnym lokalu przy ulicy Piotrkowskiej Nr 74:

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE.

Porządek dzienny: Wybór jednego członka Zarządu i dwóch członków Rady Nadzorczej w miejsce wybyłych członków z Zarządu i Rady Nadzorczej.

Do uczestniczenia w powyższem Ogólnem Zebraniu mają prawo akcjonariusze, którzy najpóźniej do dnia (11) 24-go listopada r. b. złożą swoje akcje

W KRAJU:

w kasach: Banku Kupieckiego Łódzkiego w Łodzi;

Filii Banku Kupieckiego w Odesie

i w wszystkich przez Rząd koncesyowanych banków w Rosyi i Królestwie Polskiem.

Złożone akcje zwracane będą po odbytem Ogólnem Zebraniu, poczynawszy od dnia (20 listopada) 3 grudnia r. b.

Łódź, dnia (23 października) 5 listopada 1906 r.

ZA GRANICĄ:

w kasach banku: Deutsche Banku w Berlinie; Crédit Lyonnais w Paryżu; Wiener Bank-Verein w Wiedniu; Banque d'Anvers w Antwerpii (Anvers); domu bankowego Kleinwort Sons & Co w Londynie i domu bank. Lippmann Rosenthal & Co w Amsterdamie.

1557-2-1

Powrócił Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne
ul. Krótka Nr 4
przyjmuje od 8-2 p. p. 16-9 wiecz.,
panie od 5-6 p. p. 195-1

Pierwsza Lekcja Tańców na Fasendorfie

odbędzie się w czwartek dn. 8 listopada
r. b. Dalsze zapisy przyjmują W. P.
Świdwiński.

A. Lipiński

1558-1 Dyplom. nauczyciel tańców.

2 lub 3 mniejsze

POKOJE

z kuchnią potrzebne od 1-go grudnia.
Oferty w adm. „Rozwoju” pod 3 pokoje.
1559-6-1

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca nauczycielki, freblówki, bony polki, cudzoziemki z dobrą świadectwami. 2480-10-1

A.A.A. Kantor „Pomoc”, Przejazd 14, poleca wszelką służbę domową tylko z dobrą świadectwami. 2481-5-1

Człowiek z kacyją potrzebny do roznoszenia towarów i do obsługi. Wiadomość w Adm. „Rozwoju”. 2461-3-3

Chcę brać lekcji angielskiego języka. Oferty pod lit. P. R. 2488-6-1

Dom w ogrodzie, oficyna, stajnia na 3 pary koni, wozownia i szopa jest do sprzedania za 3000 rb. Oferty w adm. „Rozwoju” pod „Dom”. 2467-3-2

Dowód za Nr. 60624, II Filii Łódzkiej Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego przy ul. Piotrkowskiej nr. 69, na zastaw ruchomości — zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2470-3-1

Filia piekarska do sprzedania. Żelazna nr. 14. 2487-3-1

Fortepian, pianina, wielki wybór Gramofony, fonografy, płyty, waliki, przybory muzyczne oraz struny w dobrym gatunku. Reperacja i strojenie! Grzegorzewski i Kulesza, Dzielną nr. 7. 2358-10-1

Kucharz samotny z dobrą świadectwami poszukuje miejsca. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 2485-3-1

Maszyna Sintera pierścieniowa pięknie szyjąca. Dzielną nr. 28 m. 2. 2470-3-2

Maszyny z mało używane: pierścieniową i z płócioma szufladami, tanio sprzedam. Złota nr. 3/52 2385-3p3

Nauczyciel posiadający języki starożytne i nowożytne, specjalnie matematykę — udziela lekcji i korepetycji, przygotowuje do gimnazjum, szkoły handlowej i innych zakładów naukowych. Staro-Zarzewska 65, szkoła. 2477-4-1

Potrzebna polka freblówka ze świadectwami; miejsce stałe. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90 2479-1

Potrzebna są różne mieszkania. Kantor „Pomoc”, Przejazd 14. 2482-3-1

Pianino i fortepian okazują do sprzedania. Piotrkowska 117 m. 2. 2460-3-2

Poszukuje dwóch lub trzech pokoiów z kuchnią i wygodami. Zgłoszenia pod lit. B. C. w adm. „Rozwoju”. 2483-3-1

Potrzebny chłopiec do terminu do zakładu blacharskiego. G. Jarisch, ul. Juliusza nr. 32 2464-3-2

Potrzebna zdolna prasowaczka zaraz. Mikołajowska 34 mieszk. 9. 2472-3-2

Poszukuje się 60 do 100 garncy mleka, zaraz lub od Nowego Roku. Wólczańska nr. 92, Chreścielewska. 2453-4-4

Przybił się pies, dog przegawaty, skaleczony na boku. Wileza nr. 22 u stróża. 2459-3-3

Sklep kolonialny do sprzedania. Zastawka nr. 19. 2466-3-2

Skradzione pieniędzy rubli 45, paszport, książeczka legitymacyjną na imię Leonarda Czajczyńskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2478-3-1

Są psy do odebrania, jeden wyżeł włoski, czarno podpalany i ma biały pasek na pierśsiach, drugi biały z ciemno brązowymi łatami — są do odebrania na ulicy Widzewskiej nr. 148 mieszkania 11, można odebrać w godzinach od 6 do 10-ej wieczór. J. Szczapiński. 2473-2

Uczeń VI klasy Łódzkiej Szkoły Handlowej poszukuje korepetycji za skromnym wynagrodzeniem. Ulica Główna nr. 38 mieszkania 14. 2401-4-1

Zaginął paszport na imię Stanisława Lisicko, wydana z gminy Żychlin. 2486-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Wójcik, wydana z fabryki Prusaka. 2484-3-1

Zaginął paszport na imię Zofii Pastusiak, wydana z magistratu Łódzkiego. 2489-3-1

Zaginął kwit nr. 43395, wydany z lombardu przy ulicy Zachodniej Kazimierzowej Mierzwiskiemu. 2456-3-3

Zaginął paszport na imię Gustawa Boksleitnera, wydany z m. Łodzi, oraz kwit na pozwolenie trzymania rewolweru, wydany przez piotrkowskiego gubernatora. 2462-3-3

Zaginął paszport na imię Franciszka Kautka, wydany z gminy Żychlin, pow. kutnowskiego. 2463-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Łaskowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 5469-3-2

3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Widzewska 70. 2474-3-2

1352-8-3

**PRZECIW
RZERZĄCZCE**

Lochera

Antineon.

Ekstrakt roślinny do wewnętrznego użytku. Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych.

Skład: **Spiesse i Synowie.**

Z powodu nieprzewidywanych okoliczności jest do wydzierżawienia folwark donacyjny „Jeżów”, o 6 włók od Zgierz, jasnica na lat 10. Ogólna przestrzeń włók 17. Bliższych informacji udzieli: Dom Rolniczy G. Szamowskiego w Łodzi, ulica Konstantynowska Nr 5, lub na miejscu. 1539-3-3

— Skład wyrobów płóciennych i Magazyn bielizny —

WIKTORA BRATKOWSKIEGO

poleca na sezon zimowy:

Piotrkowska № 89

Koszule **welne** męskie, kaftaniki, kalesony, skarpetki welne, ciepłe. Damską bieliznę welną. Dziecięce koszulko-majteczki i Pończochy ciepłe. — **Spódniczki, matinki** z „Laine de Pyrenées” nadzwyczaj ciepłe a lekkie. Koldry watowe i pluszowe.

Wszelkie wyroby z fabryki Żyrardów.

Ceny podług cennika fabrycznego. 1519-6-3

№ 9

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod nr. 698 przy ulicy Piotrkowskiej, przez Jakóba i Dwojgę małżonków Lewi, odnowiona bez konwersji rb. 4,900;

2) pod nr. 47ka przy ulicy Pasaż Szulca, przez Moszka-Lajzera i Blimę-Lipę małżonków Offenbach i Mordkę i Blimę-Ryfkę małżonków Grünbaum, dodatkowa rb. 14,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 3 listopada 1906 r.

1556

Piotrkowska №. 81

Podaje do wiadomości W. W. P. P., że otrzymany świeży transport wełnianych materiałów na

KOSTYUMY I SUKNIE

również gładkie wełny czarne i kolorowe oraz sukna, flanela gładkie i w desenie i różne

RESZTKI,

wszystko w najlepszych gatunkach, sprzedaje po cenach

mader niskich.

Z uszanowaniem **L. Friedberg,**

PIOTRKOWSKA 81, I-sze piętro, oficyna poprzeczna. 1484-3-3

SKŁAD FUTER

L. Pinkus & S-ka

znajduje się w domu W-go B. Weyrauch na ulicy

PIOTRKOWSKIEJ № 41

w podwórzu. Przyjmuje się wszelkie obstarunki w zakres ten wchodzące. 1398-12-6

Licytacja

1506-3-2

w LOMBARDZIE A. SZYMKEWICZA.

Niniejszym zawiadamia, że w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 44 odbywać się będzie (31 października) 13 listopada od godz. 10-ej rano LICYTACJA niewypiętych i nieprolongowanych fantów wartości większej niż 100 rb. są oznaczone Nr. Nr.: 1644, 2048, 2751, 3196, 6307, 6859, 8811, 9541, 9655, 9747, 10037, 10298, 10313, 10371, 10747, 11490, 11704, 11813, 12804, 12903, 13859. niżej stu numeru są wywieszone w kasie lombardu

Zgłaszania się o prolongatę w dniu licytacji nie będą przyjmowane.

Lecznice Dr. Brehmera
Zimowa kura dla chorych na płucę
Ordyn. Dr. v. Hahn
Prospekty gratis w zarządzie.
Pierwszorzędny zakład po cenach umiarkowanych.
Szpital prus. Görbersdorf.
Stacja kolejowa Friedland. Okręg Wrocław.
1256-13-4

6 rb.

kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgaru. Palto jesienne rb. 18. Ubranie marynarkowe rb. 14⁵⁰. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dzieciennych po niskich cenach u

EMILA SCHMECHLA

Piotrkowska 98.

842

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatorium kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Kawery Jasieński, Kaufman.**

Zakład krawiecki Stowarzyszenia robotniczego „ZGODA”, ulica Nawrot nr. 28, wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych lub powierzonych materiałów. Krój wytworny, wykonczenie solidne. Na składzie sezonowe materiały po cenach umiarkowanych. 1510-12-6

Poszukuję dziewczynki

12-letniej do wspólnej nauki. Do-wiedzieć się proszę Nawrot № 32, **Walička**; od godz. 6-ej. 1549-3-2

Przyjmuję nadrabianie podczoch. **Mikołajowska 59 m. 56, 2 piętro.**

1111-d

KRAWIEC MĘSKI

W. Wiczorkiewicz

1440

Mikołajowska № 83.

Roboty wykończa starannie i akuracie podług najnowszych fasenów.

Ryby rozplodowe

Ryby zarybkowe.

- 1) **PSTRĄGI:**
pstragi tęczowe
pstragi strumieniowe,
losos strumieniowy;
 - 2) **Okunio-pstrąg;**
 - 3) **Złota Orka (Idus helanotus);**
 - 4) **Karpie, odmiany szybko rosnące** sprzedaje Dominium „Porszewice”.
- ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**
Cenniki franco. 1005-52-52

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9-11 i od 6-9, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele od 9-11 i od 3-6 po poł. 1141r37

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-24-16

Dr. A. Groszlik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½-11½ r. 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608-d-14

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele i święta 9-12 rano. 1463-r-17

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½-1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-63

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1 r. i od 3-6 popoł. 1420r229

Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637r133

DENTYSTA

G. A. Gatzmann

Piotrkowska № 124 I-sze piętro. przyjmuje od 10 rano do 6 wieczorem. 196c116

Dr. S. SZNITKIN

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8-11 rano, od 5-8½ wiecz. 469-r-107

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507-d-351